Nr. 130. **Czwartek 9. Czerwca 1864.** **Rok III.**

Wychodzi codziennie między 2. a 3. godziną z południa.

Przedpłata wynosi:

		kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA	we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
z przesyłką pocztową	w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
	do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
	„ Rzeszy niemieck.	5 „	1 „ 20 „
	„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
	„ Francji	20 frank.	7 frank.
	„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
	„ Włoch i Szwajcarii	23 „	8 „
	„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 cent.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie Bióro p. M. Weintembergera w Paryżu, Faubourg St. Denis 12.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane od redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Walka podziemna Francji z Moskwą.

Już kilkakroć zwracaliśmy uwagę czytelników naszych, że obecne układy w sporze duńsko-niemieckim są tylko areną, na której się odbywają przygotowania do walki w innych, daleko ważniejszych sprawach. Głównymi przeciwnikami na tej arenie są Moskwa i Francja, chociaż na pozór dosyć obojętną, podrzędną odgrywają rolę. Moskwie chodzi głównie o nadanie takiego zwrotu sporowi duńsko-niemieckiemu, aby Prusy a głównie Austrja zmuszone były do zawarcia z nią przymierza przeciw Francji, gdy toczyć się będą sprawy większej wagi. Francji zaś zależy na tem, aby zniewolić stanowczym zwrotem w sprawie duńskiej Anglię do wyjścia z neutralności, aby ją przymusić do przymierza z Francją dla przeprowadzenia innych spraw, większej doniosłości europejskiej niż duńska. Na przedzie tej dyplomatycznej areny duńsko-niemieckiej występuje po jednej stronie Anglia, po drugiej sprzymierzeni. Moskwa zaś i Francja nie sekundują szczerze i otwarcie ani jednej ani drugiej stronie, lecz obserwują się wzajemnie, skrycie zaś utrudniają załatwienie sprawy, zbliżając się pozornie do stron obu i obom czyniąc mgliste nadzieje swej pomocy. Wnet wydaje się, iż Francja przechodzi do obozu Niemców, wnet głoszą, że Moskwa już przeszła na stronę Anglii i Danii. A zawsze w końcu pokazuje się iż obadwa te mocarstwa zachowują dotąd stanowisko swe wyczekujące, dybiąc jedynie na sposobną porę, aby swe przymierzowe plany przywieść do skutku. Francja czeka, aż Anglia zmuszoną będzie chwycić za oręż w obronie Danii, — Moskwa czeka, aż sprzymierzone Austrja i Prusy znajdą się w konieczności podjęcia wojny przeciw mocarstwom zachodnim.

Anglia, najwstrętniejsza wojnie europejskiej, usiłuje wszelkiemi sposobami załatwić sprawę pokojowo. Osiągnąć to spodziewała się przy moralnej pomocy Francji, i przy niechęci i usuwaniu się Austrji od wszelkich zawikłań, skoro te zagrażają wybuchem wojny powszechnej. Ale Francja tylko takiej moralnej pomocy jej użycza, jaką jej Anglia użyczyła w przeszłym roku w sprawie polskiej. Tak jak wówczas Anglia, tak teraz Francja oświadcza iż sprawa duńska nie dotyczy jej interesów bezpośrednio, w obronie więc Danii oręża nie podniesie. A to oświadczanie ośmiela i Austrję do wytrwania wraz z Prusami w żądaniach daleko sięgających, i uniemożliwia właśnie wszelkie usiłowania pokojowe Anglii i wikła ją coraz więcej w konieczność podjęcia wojny, przyczem Francja wskazuje jej ciągle możność przymierza z nią w takim razie.

Po drugiej stronie Moskwa podobną względem Austrji i Prus odgrywa rolę. Jak Francja przechylając się na stronę niemieckiego narodu, zniewala Austrję i Prusy do pretensyj większych, tak Moskwa, stając po stronie Danii, zachęca ją tem do oporu a Anglię wstrzymuje od naciskania na króla i ministerstwo duńskie, by poczyniły większe ustępstwa dla załatwienia sprawy na konferencji londyńskiej. Równocześnie Moskwa takie zachowuje stanowisko względem Austrji i Prus iż w każdej chwili mogą one liczyć na jej pomoc, gdyby przyszło do wojny europejskiej z powodu sprawy holsztyńsko-szlezwickiej.

Tym sposobem obadwaj główni przeciwnicy europejscy wątpliwą, dwuznaczną odgrywając rolę w układach dyplomatycznych w Londynie, dążą każdy z osobna do jednego celu: do zapewnienia sobie silnych przymierzy, w nadziei wojny europejskiej. Francja zawikłać usiłuje Anglię w wojnę z Austrją i Prusami, aby ztąd mogła wywinąć się korzystna dla cesarza Francuzów wojna powszechna. Moskwa usiłuje toż samo uczynić z Austrją i Prusami i przez spór z Danią wprowadzić je najpierw w wojnę z Anglią i Francją, w którejby potem i sama wziąć mogła udział. A oba te mocarstwa pomimo tego, czyli prawdę powiedziawszy, właśnie dla tego najgłośniej oświadczają się z swą miłością pokoju.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wzmiankowaliśmy wczoraj o bankiecie burmistrza wiedeńskiego, który cały miał barwę polityczną. *Presse* tak go opisuje:

„Dnia 7. bm. burmistrz wiedeński, dr. Zelinka, dał bankiet na cześć swej powtórnej instalacji. Między gośćmi, w liczbie 194, byli także ministrowie: Schmerling, Lasser, Hein i Franck, kanclerz węgierski hr. Zichy, namiestnik hrabia Chorinsky, dyrektor policji Strohbach, opat od Schotten, członkowie wydziału krajowego, rady gminnej i magistratu, naczelnicy powiatowi, tudzież reprezentanci dziennikarstwa.

„Szereg toastów rozpoczął dr. Zelinka przemową na Ich Mości cesarza i cesarzową. Po nim dr. Felder wzniósł toast na cześć całego ministerstwa a dr. Mayerhofer na cześć Rady państwa. Następnie dr. Schmerling odpowiedział okrzykiem na cześć burmistrza, podniósł jego zalety i dodał, że członkowie rządu przykładają największą wartość do zaufania swych współobywateli.

„Dr. Muhlfeld uwielbia zasługi namiestnika, poczem tenże wznosi toast na cześć rady gminnej. Radzca gminny, Regenhart, występuje z toastem na cześć sejmu, a radzca Pollak na cześć armii. Minister wojny, jen. Franck, odpowiada na ostatni toast temi słowy: „Dzieci Wiednia kroczyły walecznie na wszystkich pobojowiskach za sztandarem państwa“... W imieniu armii austrjackiej wznosi okrzyk na cześć szlachetnego Wiednia. Poczet toastów programowych zakończył toast na cześć Austrji.

„Przedłożony na bankiecie „porządek toastów“ miał na brzegu notatkę następującą: „Uprasza się najuprzejmiej, nie występować z żadnemi innemi toastami prócz powyżej wypisanych.“

„Lecz węgierski kanclerz hr. Zichy zauważał żartem, iż nie może uwzględnić tego życzenia. Wszystko bowiem co tu usłyszał, zmusza go do wynurzenia swych uczuć i do oświadczenia publicznie, iż ma najgłębsze przekonanie, że Węgrzy zabezpieczą wolność swą wtedy tylko, jeżeli się ściśle połączą z Austrją. Mam otuchę — rzekł hr. Zichy — jako niebawem także i deputowani węgierscy zasiędą w Radzie państwa.“ Pozwala on sobie wznieść toast dla wszystkich narodowości Austrji. Toast ten przyjęto z żywą radością. Deputowany Kuranda wystąpił z toastem dla „braci węgierskich,“ któremu również żywo zawtórowała kompania bankietowa. Po uczcie udało się towarzystwo do ogrodu, gdzie w głębi zgromadziła się liczna i z wszystkich klas złożona publiczność, przysłuchująca się muzyce. Na życzenie burmistrza pozwolono publiczności przybliżyć się całkiem blisko do uczestników bankietu.“

Francja. Wieczorny *Monitor* z d. 4. czerwca pod rubryką korespondencji zagranicznej donosi co następuje: „Piszą z Frankfurtu, że nagła zmiana polityki mocarstw niemieckich na korzyść księcia Augustenburga, która zewszechmiar schlebia drugorzędnym państwom niemieckim, wywołała ogólne zdumienie. Trudno pojąć pobudki, które sprowadziły między Wiedniem i Berlinem porozumienie, zakończone powyższą zmianą. Bezstronność dotychczasowa i umiarkowanie cesarza Napoleona III. we wszystkich przejściach sporu duńsko-niemieckiego, tudzież wierność polityki francuzkiej dla zasady szanowania woli ludności, oto przyczyny wdzięcznej sympatji Niemiec dla Francji.“ Z powodu wielkiej liczby pretendentów do następstwa w księztwie Lauenburgu, pisze ten dziennik półurzędowy: „Otóż okazuje się, jakie nieprzewidziane zawikłania mogą nastąpić z zastósowania przepisów starego prawa feudalnego do nowoczesnych stosunków“.

Przyznanie *Morning Posta*, że wszystkie trudności, które Napoleon III. bez wojny i przelewu krwi załatwić chciał na kongresie, stanowią obecnie przedmiot dyplomatycznych rokowań, przyjął *Constitutionnel* krótką, wydrukowaną rozstrzelonemi czcionkami uwagą. Pan Paulin Limeyrac z dumą konstatuje, że już dawno to przewidział i przepowiedział, co dziennik angielski dopiero teraz zaczyna poznawać. Wypadki aż nadto prędko dowiodły, jak wielkim, słusznym i na czasie był pomysł kongresu cesarza, a *Morning Post*, jeżeli chce i nadal szanować prawdę, będzie musiał często powtórzyć swe przyznanie.

Skazanemu na śmierć de la Pommerais, po odrzuceniu przez sąd kasacyjny rekursu, pozostaje tylko droga łaski do cesarza. Jeneralny prokurator Dupin występował stanowczo przeciw skazanemu i obstawał gorliwie za zatrzymaniem kary śmierci. Stowarzyszeniom zabezpieczenia życia zarzucał Dupin, iż nadto ponętnych sposobności nastręczają do popełniania największych zbrodni.

Włochy. Komitet narodowy w Rzymie wydaje teraz od czasu do czasu pisemko rewolucyjne p. n. *Kronika rzymska*. Teraz wydał nr. 7. tegoż pisemka. Mówią, iż rząd papiezki odebrał pewne skazówki co do składu tego tak zwanego komitetu narodowego, które mogą doprowadzić do stanowczego odkrycia jego członków. Jakoż temi dniami aresztowano wiele osób, przetrząsano wiele domów, i dokonane rewizje naprowadziły na ślad propagandy piemonckiej. Ściśle zrewidowano dworki przed Porta Pia i Portese, jako domniemane siedlisko ajentów piemonckich. Wiele z tych dworków otoczono żandarmami, którzy na kilka godzin przecięli wszelką komunikację mieszkańców z ościennemi domami.

Dzienniki włoskie zamieszczają proklamacje władz municypalnych głównych miast włoskich, zapowiadające uroczysty obchód święta zjednoczenia i niepodległości Włoch. Proklamacja turyńska nosi nagłówek: „Miasto Turyn — święto narodowe — ustawa 5. maja 1861“ — a kończy się okrzykiem: „Niech żyje król! Niech żyje konstytucja! Niech żyją Włochy!“ Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w d. 3. t. m. minister spraw wewnętrznych odpowiadając pana Boggio, zapewnił, że rząd nie wie nic o zaciągach i koncentrowaniu się emigrantów, że jednak w każdym razie gotów jest przeszkodzić wszelkim usiłowaniom, przeciwnym prawu. Co się tyczy zgromadzenia, jakoby mającego się odbyć w Palermie pod prezydencją Garibaldego, rząd postąpi sobie stósownie do zasad, które tyle razy głoszone były w parlamencie.

Wszystkie dzienniki neapolitańskie potwierdzają wbrew zaprzeczeniom *Stampy* doniesienia o wkroczeniu licznych band brygantów z państwa Kościelnego do prowincyj włoskich. Bandy te, jak donosi *Diritto*, składają się po większej części z Hiszpanów. Ludność włoska ma być bardzo zaniepokojona a zewsząd wybierać się już mają do wyruszenia wojska i gwardje narodowe.

Moskwa. Z Petersburga piszą 2. czerwca do *Nation. Ztg.*:

„Telegraficzne doniesienie o energicznem przez Moskwę zastrzeżeniu na konferencji swych pretensyj do Holsztynu, ogłaszają dzisiejsze dzienniki petersburgskie, co dowodzi prawdziwości tego doniesienia, gdyż inaczej byłoby wyszło od ministerstwa spraw zagranicznych zaprzeczenie. Mimo to jednak zdaje sie, iż Moskwa bez wielkiego oporu przystąpi do przyjętego ogólnie załatwienia, a teraz chce tylko swe przyszłe ustępstwa w jaskrawem przedstawić świetle. W urzędowych sferach bowiem uważają tu za rzecz pewną, że sam cesarz usposobiony jest bardzo przyjaźnie dla sprawy niemieckiej, że kilkakrotnie wynurzył się w tym sensie, że nawet w dość rozkazującym tonie wpływał na swe otoczenie miarkujące. Przypisują tutaj carowi też samą prawie rolę w tym względzie, co królowej angielskiej wobec jej gabinetu i narodu, z tą rożnicą że w Petersburgu nikt nie myśli o wojnie za Danią, lecz najwięcej chyba o nieprzyjaznych dla Niemiec demonstracjach. (Potwierdza się zdanie wczorajszej korepondencji naszej *(O)* z Berlina; p. r.)

„Niemniej i w sprawie księstw Naddunajskich polityka rządu petersburgskiego zdaje się stwierdzać dotyczące doniesienia dzienników zagranicznych. Przynajmniej petersburgska *Deutsche Ztg.* z d. 1. czerwca ogłosiła rodzaj komunikatu w tej sprawie, który w głównej swej treści przychodzi do wniosku, iż krok ks. Kuzy jest nieprawnym, ponieważ narusza ugodę paryzką z 1858 i ponieważ podobne zmiany w konstytucji wymagają w każdym razie przyzwolenia zwierzchnika. Wysoka Porta powinnaby się więc przekonać iż ma prawo do użalenia się. (Widać że W. Porta pomimo usiłowań Moskwy i innych, nie chce się dać przekonać o tem prawie; p. r.)

„Jest tu obecnie zwyczajem „dobrego tonu,“ zamieszczać raz na tydzień w dziennikach sprawozdania o powodzeniu moskiewskiej budowy kolei żelaznych (za pomocą kolonij karnych!) i zestawiać je z niepowodzeniami zagranicznych przedsiębiorców. O rafinowanym wybiegu tej dziwnej komedji niech mi wolno będzie na teraz zamilczeć. Tyle tylko powiem dla tych czytelników, którzyby może sądzili, jako przedsiębiorcy moskiewscy mogliby z własnych środków większą kolej do skutku przyprowadzić, że niebawem wyjdzie zapewne na jaw fakt, który owemu mniemaniu gruntownie zaprzeczy. Wszelako należy rządowi wdzięczność, że na wszystkich punktach każe przedsiębrać, chociaż bez planu, roboty przygotowawcze i w niejednym względzie do tego się przyczynia, aby uskutecznić komunikację przez kolej żelazną między morzem Czarnem i Bałtyckiem. Lecz żeby mógł wybudować całą przestrzeń własnym kosztem, temu trudno uwierzyć. Obecnie buduje baron Ungern-Sternberg z swemi rotami aresztanckiemi około Odesy, ale czy robota w rzeczywistości czy tylko na papierze postępuje, nie można się jeszcze przekonać.“

Memorandum dyplomatyczne o stosunku Francji do Włoch. *Gazeta Kolońska* podaje historyczny szkic wszystkich stosunków i rokowań politycznych między Włochami a Francją z najnowszych czasów. Pierwszą część tego nadzwyczaj ciekawego dokumentu podajemy w przekładzie:

Dnia 11. listopada zeszł. roku przybył markiz Pepoli do Paryża. Miał on się udać do Petersburga na swoją posadę poselską. Cesarz zaprosił Pepolego do siebie na zamek w Compiègne. Ponieważ markiz miał w przejeździe wstąpić do Berlina, więc zdawało się cesarzowi stósownem użyć go za tłumacza swych idei na dworach petersburgskim i berlińskim.

„Potrzeba wszakże — mówił Napoleon — uniknąć wszelkich dwuznaczności i w tym celu proszę pana spamiętać sobie wszystko dobrze, co powiem. Nie wierzę w kongres (właśnie było to po zaproszeniu na kongres), i koniec końców rad jestem, że nie przyjdzie do skutku. Stan Europy jest w gruncie gorszy jeszcze, niż go w mej mowie odmalowałem. Wojna jest nieuniknioną. Najdalej nastąpi wybuch na wiosnę roku 1865, albo nawet jeszcze w roku 1864. Widzę jednak, że w tej chwili położenie moje nie jest korzystnem. Jestem izolowany, a to dzięki Anglii, która mnie wszędzie o ambitne plany i chciwość zdobyczy pomawia. Ponieważ wojna jest nieochybną, więc muszę szukać sprzymierzeńców. Być może, że uzyskam ich właśnie za pomocą planu kongresowego. Na pierwszym planie przedstawia mi się przymierze z Moskwą. W gruncie zgadzają się z sobą Francja i Moskwa; jedynie kwestja polska różni je — ale sprawa ta da się jeszcze załatwić, i żal mi nawet, że zaraz z początku nie traktowałem o nią z Moskwą samą.

„Skutkiem przymierza z Moskwą byłby sojusz z Prusami. Wprawdzie wiele spraw różni Prusy z Francją, ale jeszcze więcej łączy je z sobą. Gdyby ten alians potrójny przyszedł do skutku, przystąpiłyby doń Włochy i Hiszpania, a wtenczas możnaby panować Europie.“

Później wyznaczył cesarz Pepolemu drugą schadzkę. Prosił markiza, aby mu powtórzył treść poprzedniej rozmowy. Potem kazał mu pisać instrukcję co do Włoch. (Nie udzielam *Gazecie Kolońskiej* tej instrukcji, domyślicie się! wszakże, że cesarz zażądał wykazu sił zbrojnych włoskich). Na tej drugiej konferencji radził Napoleon Pepolemu, aby odwlekł swój wyjazd z Paryża i czekał na odpowiedź Wiktora Emanuela.

Trzeci raz rozmawiał cesarz z Pepolim w Paryżu. Otrzymał był właśnie z Turynu list z pomyślną odpowiedzią na zaproszenie kongresowe. Opowiadał markizowi, że idea kongresu lepsze znalazła powodzenie, niż się tego mógł spodziewać wraz z panem Drouin. — Dnia 18. listopada wyjechał Pepoli z Paryża, i przybył d. 19. do Berlina właśnie, kiedy tamtejszy poseł włoski wyjechał był do Paryża.

Gdy projekt kongresu się nie udał, zaproponował cesarz Moskwie i Prusom stanowcze przymierze, lecz oba dwory nie chciały go przyjąć. Tymczasem w grudniu doniósł i Pepoli o nieudaniu się jego misji. Aby nie urazić cesarza, ubrał swoje sprawozdanie w najłagodniejszą formę. Upewniał, że usposobienie Moskwy zmieniło się zupełnie. Car odpisał wprawdzie jak najgrzeczniej na zaproszenie Napoleona, ale że gotów jest stanowczo odmówić udziału na kongresie, gdyby nań stanowczo nalegano. Dowiedziano się później, że Moskwa dlatego odmówiła udziału w kongresie i nie przyjęła ofiarowanego przymierza, ponieważ zawierało ono warunek przywrócenia niepodległości Polski.

Gdy ponadchodziły odpowiedzi na zaproszenia kongresowe, miał lord Cowley z p. Nigrą ciekawą rozmowę.

„Mój rząd — mówił Cowley — dowiedział się, że król włoski gotów jest przyjąć zaproszenie na kongres. Trudno nam uwierzyć temu. Właśnie Włochy najwięcej obawiać się powinny kongresu. Jeszcze granice Włoch nie są stanowczo ukonstytuowane, a któż ręczy, czy na kongresie jedno lub drugie państwo nie zaprotestuje przeciw nowemu królestwu Włoskiemu. Nie wątpimy, że Włochy zawdzięczają wiele Francji, ale więcej jeszcze Anglii. (Garibaldi twierdził później to samo.) Włochy niepowinny tedy pozwolić na oziębienie stosunku do Anglii. Nieodrzucając stanowczo zaproszenia na kongres, powinny Włochy zająć wyczekujące stanowisko.“

Słowa Cowleya były zapewne tylko echem przedstawień, które gabinet angielski przez swych posłów czynił w Turynie. Jak długo tylko była nadzieja kongresu, zalecał cesarz usilnie Włochom, aby spokojnie czekały i nie drażniły Austrji. Rząd włoski widząc, że minęła go pomoc francuska a stosunki ku Anglii niekorzystnie się zmieniły, wysłał zaraz Pasoliniego do Londynu.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Londyn 4. czerwca.

(J) Nadzwyczajnie trudno dowiedzieć się tutaj można o przebiegu konferencji. Jedynie z krzątania się torysów około przygotowań do stanowczego ataku na ministerstwo teraźniejsze, widać

iż mało być musi nadziei pokojowych. Duńscy dyplomaci już nawet otwarcie znoszą się z torysami, zapewne dostarczając im materjału do walki parlamentarnej.

Sympatje dla Danii są tu coraz silniejsze, a niechęć ku królowej rośnie. Torysi, nie mający podstawy w ludzie — gdyby przyszedłszy do steru podjęli wojnę w obronie Danii, odzyskaliby utraconą popularność. Trudno mi jednak uwierzyć aby ministerjum Russela i Palmerstona nawet po zerwaniu konferencji ustąpiło tak łatwo. Będzie ono starało się opozycję zaspokoić demonstracjami floty, groźbami. A gdyby w końcu i ujrzało się w konieczności prowadzenia wojny, to tak krok za krokiem może ją powoli od demonstracji zacząwszy rozwijać, że wreszcie i samej królowej wybór między pokojem a wojną stałby się niepodobny. W tem Palmerston jest mistrzem. Poświęci niby na chwilę Russela i rządzić będzie dalej w jego duchu nawet lub z małą odmianą. Wie on bardzo dobrze, że od wojny odwieść łatwo Anglików, ukazując im wielkie straty materjalne. Trzeba tylko na razie płynąć niby z opinią.

Książę Walii zbliżył się także do torysów. Głoszą powszechnie, iż jest za wojną, bądź co bądź, i że wszelkich używa środków, aby sprowadzić zmianę ministerstwa. Że torysi około niego się garną, to rzecz łatwa do zrozumienia.

Dzisiejsze dzienniki *Press*, *Herald*, *Standard* przepowiadają, że pozajutro, to jest 6. czerwca będzie ostatnie posiedzenie konferencji, która tego dnia ostatecznie ma być zerwaną, jeżli mocarstwa niemieckie nie poczynią wielkich ustępstw, jeżli nie przyjmą angielsko-francuzkiego wniosku. Francja i Anglia mają nalegać na Danię aby projekt ich przyjęła bez żadnych zastrzeżeń i postawiła go jako swe ultimatum, gdy sprzymierzeni z swej strony postawią ultimatum swych roszczeń. Nie wiem o ile w tej wieści jest prawdy, lecz jeśli się to stwierdzi, to istotnie sprawa duńska przybierałaby charakter wojenny. Po raz pierwszy dowiedziałaby się przytem Europa, o co chodzi w tej zawiłej sprawie.

Dzienniki tutajsze głoszą iż Niemcy żądają pewnego protektoratu nad tą częścią rozrzuconej w północnem Szlezwiku ludności niemieckiej, któraby przypadła Danii. Ani neutralne mocarstwa ani Dania o tem słyszeć nie chce, uważając ten warunek za dobry pretekst do przyszłych zaborczych wojen niemieckich.

Roli Moskwy na konferencji nikt tu pojąć nie może. Nikt nie wie czyją stronę ona popiera szczerze. Widać ma jakieś zamiary ukryte, z któremi od razu nie występuje. Ale i z Francji postępowania nie bardzo tu zbudowani, a właściwie nie na rękę angielskim ministrom iż nie mogą, grożąc Niemcom Francją, wymódz od nich traktat pokojowy. Nie wątpią tu jednakowo że gdyby przyszło do zawikłań wojennych, porozumienie między Anglią a Francją przyszłoby łatwo do skutku.

Paryż 5. czerwca.

(K) Wszelkie usiłowania tutejszego gabinetu, aby Austrję skłonić do przyjęcia zasady powszechnego głosowania w Szlezwiku i Holsztynie, były nadaremne. Gabinet tutejszy rozwinął w swych ustnych i pisemnych komunikacjach cały system tej zasady, zastosowawszy go do widoków politycznych Austrji i wykazując iż system ten wcale w Austrji samej nie może być nigdy praktykowany. Głosowanie powszechne tam tylko, według pana Drouin de Lhuys, da się zastosować gdzie albo tron jest opróżniony, albo gdzie sam panujący odwoła się czy zapyta głosu narodu. Gdzie zaś istnieje prawnie powstały tron, tam lud nie ma prawa stwarzać głosowaniem nowego rządu. Wywody te jednak nic nie pomogły. Austrja a za nią i Prusy wytrwały przy zasadzie przeciwnej, przy prawie dynastycznem z Bożej łaski, chociaż z drugiej strony oświadczyć miały, że wcale nic nie mają przeciw zapytaniu się ludności w formie, jaką panujący Szlezwik-Holsztynu, książę Augustenburg, uzna za słuszne i potrzebne. Ale inicjatywa tylko od niego wychodzić może.

Przeciw zasadzie powszechnego głosowania miała oświadczyć się i Moskwa, jak się tego spodziewać można było.

Tutaj nie wiele mają nadziei, aby konferencja londyńska doprowadziła do pokoju. Francja radaby zawikłać Anglię w wojnę, a sama pozostałaby w rezerwie, aby módz w stosownej porze i pod korzystnemi warunkami wystąpić. Ale Anglicy zbyt są ostrożni i nie widząc końca wojny, nie robią początku. Jeżli konferencja będzie zerwana, to znowu tylko Dania sama walczyć będzie musiała. Być jednak może, że szwedzka flota pójdzie jej w pomoc, skoroby flota sprzymierzonych wpłynęła na Bałtyk, lub armia sprzymierzonych usiłowała przeprawić się na wyspy. Lecz gdyby wmięszaniu się Szwecji sprzeciwiała się Moskwa, gdyby z tego powodu nawet czynnie przeciw Szwedom wystąpiła, dopiero wtedy zmieniłaby się wojna lokalna w europejską. Bezpośredniego wystąpienia Anglii w obronie Danii, nawet po zerwaniu konferencji oczekiwać nie można.

Tu w Paryżu życzonoby sobie upadku ministerstwa lorda Palmerstona i Russela, a runie ono, skoro konferencja będzie zerwana. Dla tego ministrowie angielscy przewlekają ją w wszelki możliwy sposób, bo chodzi o ich byt.

O zmianach w ministerstwie francuzkiem nic teraz nie słychać. Minister Rouher jest w wielkiem poważaniu u cesarza, ale i pan Drouin de Lhuys posiada najzupełniej zaufanie cesarskie i on jeden tylko wtajemniczony jest we wszelkie skrytości dyplomatyczne, w plany polityki zagranicznej cesarstwa.

Minister oświecenia długo opierał się usunięciu Renana od katedry, lecz w końcu musiał uledz wpływom cesarzowej i duchowieństwa. *Monitor* dzisiejszy, jakby w odpowiedź na list Renana, ogłasza katedrę jego za opróżnioną i zapowiada, iż rząd przystąpi później do jej obsadzenia.

Sąd kasacyjny odrzucił odwołanie się lekarza Pommerais, skazanego na śmierć. Wątpią tu, aby cesarz go ułaskawił na dożywotne więzienie.

Zwracam uwagę waszą na wykaz finansowy, ogłoszony w Turynie. Obecnie rząd włoski rozporządzać może 500 milionami franków. Deficyt pokryty resztą pożyczki 700milionowej. Koleje żelazne sprzedane za 200 milionów, a towarzystwo, które wzięło na siebie sprzedaż dóbr narodowych, zaliczyć ma rządowi 200 milionów. Doliczywszy do tego 98 milionów franków, znajdujących się w rządowych kasach, widzimy, iż rząd włoski i bez pożyczki nawet w razie wojny obejść się może. Takie przysposobienie sobie naprzód środków na nieprzewidziane wypadki, zwróciło tu uwagę powszechnie.

Z Konińskiego 28. maja.

W naszym powiecie jest 20 cząstkowych wojennych naczelników, mających prawo życia i śmierci, rządzących samowładnie bez żadnej odpowiedzialności przed swoim zwierzchnikiem, pułkownikiem Felkersamem, mieszkającym w Koninie, który także robi co mu się podoba, a za nimi do 4000 pod ich komendą zostających żołnierzy. Ztąd kontrybucje nieustanne, zamieszanie bez końca, pieniędzy nie ma, porządku nie ma. Felkersam za zasługi, podobne do zasług intendenta prochu, które opiewa Mickiewicz, aż dwa razy był degradowanym na prostego żołnierza, dwa razy dosłużył się wysokiej rangi i dzisiaj nami rządzi i sądzi. Trzyma w obecnej chwili jeszcze 150 więźniów w Koninie, z których wybiera ludzi i wysyła do Syberji. Matki i siostry nieszczęśliwych oblegają Felkersama prosząc o sprawiedliwość. Moskale lubią ażeby ich proszono, a gdy kto ich poprosi, zaraz go poniżyć starają się, a potem z dumą wypowiedzą liberalne słowa, które p. Felkersam wyrzekł: „Naród, walczący za wolność, nie powinien prosić o łaskę wroga.“

W Pyzdrach rządzi naczelnik wojenny stabskapitan Burmejster. Dziwna rzecz, że większa liczba nazwisk wsławionych oficerów, rządzących nami, nie jest moskiewska; i Burmejster się wsławił. Niema miasteczka tak mocno w powiecie udręczonego jak Pyzdry. Kontrybucje nakłada Burmejster za kontrybucjami. Kobiety płacić musiały za czarne kolory na sukni; teraz płacić muszą za czerwoną chustkę lub białą podobnież, sumy po 25, 15 lub 10 rubli. Wiemy że w Warszawie nie płacą kary za jasne kolory, ale co innego Warszawa a co innego Pyzdry. P. Burmejster nie lubi jaskrawych kolorów, więc płacić za nie każe.

W Zagórowie podczas spiewania litanii w dzień ś. Jana Nepomucena, stojący tam oficerowie najnieprzyzwoiciej zaczepiali kobiety. Jedna z mieszczek przestrzegła ich i rzekła: „Chociaż w obliczu ołtarza powinniście zachować się przyzwoicie.“ Za tę wielką śmiałość i ubliżenie oficerom, kapitan Szypowałow kazał ją uwięzić. Wojsko obległo dom, a nie zastawszy jej w mieszkaniu, zabrało męża, kilkoro zaś dzieci zostały bez opieki. Nie wiemy jeszcze jaki los spotka biednego męża; podobnie winnych jak on, wysłano już z tego miasteczka na wygnanie 10 osób.

Przed trzema tygodniami przybył do Konina z Warszawy niejaki Pinkus v. Pinkoski, który z pułkownikiem Felkersamem jeździ w oficerskim mundurze po powiecie, dla wykrycia organizacji narodowej. Był on poprzednio i w szeregach powstańczych, gdzie nie wiedziano że przybył tam w celu dowiedzenia się niejednej tajemnicy a potem wydania jej Moskwie. Nie ufano mu jednak i wypędzono z obozu. Dzisiaj jakkolwiek nie odkrył organizacji, aresztował wiele osób, ażeby pokazać, że nie napróżno bierze pieniądze.

Ziemie polskie.

Z pola walki. Warszawski korespondent do *Kreuzztg.* donosi pod dniem 3. czerwca: „Jakkolwiek w Kongresówce surowe wojenno-policyjne rozporządzenia niepodobnem uczyniły tworzenie się oddziałów powstańczych, jednak zeszłego tygodnia usiłowały dwa dobrze uzbrojone oddziały takzwanych „zuzüglerów“ wtargnąć do Kongresówki. Jeden, z Galicji, przeszedł w sile 30 ludzi granicę pod Gorkami pod dowództwem niejakiego Obuchowicza, właściciela dóbr z Litwy, gubernii mińskiej. Schwytano go jednak wraz z 15 jego ludzi, reszta zaś została zarąbaną, tylko dwóch uratowało się do Galicji. (Będzie to zapewne doniesienie, powtórzone za wiedeńską *Gen. Corresp.*, przez nas już podane; p. r.) Drugi oddział był z Poznańskiego, 40 ludzi, i wtargnął od granicy pruskiej, ale i ten znieśli Moskale.“

Z Augustowskiego zaś donoszą o potyczce, stoczonej jeszcze dnia 9. maja pod wsią Mały Płock w Łomżyńskiem. Powstańcami dowodził Góralczyk; nie mieli oni żadnego poległego, tylko 2 rannych i 3 kontuzjowanych. Moskale cofnęli się przed powstańcami; straty ich niewiadome. Donoszący o tem korespondent dodaje:

„Nadmienić mi przytem wypada, że w tych dniach Moskale spalili zabudowania, sprzedali inwentarz i wszelkie ruchomości obywatela Szumowskiego z Rud Żelaznych, parafii Mały Płock, który w tej potyczce został ranny. Smutno było patrzeć na żonę i siedmioro drobnych dziatek, chcących wpaść w ogień i razem z zabudowaniami się spalić, których Moskale batami odpędzili. Następnie dali żonie Szumowskiego 15 rubli i kazali się podpisać, że jest kontenta i nie ma do nich żadnej pretensji. Inwentarz sami Moskale pokupowali, ledwie za dziesiątą część wartości. Podobnież postąpili z majątkiem Napoleona Bukowskiego z Rakowa.“

Warszawa. Jak już napomknęła nasza wczorajsza korespondencja berlińska, podnoszą się pogłoski o zamiarze nowego rozbioru Polski.

Upewniają, że w związku z tym projektem, którego wykonanie dwie przyjaźne monarchie przyspieszyć pragną, jest zamiar ogłoszenia w w. ks. Poznańskiem i w Zachodnich Prusach stanu oblężenia, również jak usiłowania pana Treskowa, adjutanta króla pruskiego, w Warszawie, pobyt biskupa Łubieńskiego w stolicy Kongresówki, oraz zastąpienie główno dowodzącego armią w Poznaniu pana Waldersee daleko „energiczniejszym“ jenerałem Steinmetz; wreszcie w związku z temi planami ma być i świeża podróż pana v. Wagner do Warszawy. Ile jest prawdy w tych pogłoskach, bliska przyszłość okaże. Faktem jest jednak niezaprzeczonym, że p. Wagner podczas swego pobytu w Warszawie niejednokrotnie wspominał o wynagrodzeniu, jakie Austrja winna Moskwie i Prusom za korzyści, które odniosła z przyłączenia Krakowa.

Pan Wagner, który zajmował miejsce konzula w Warszawie do roku 1858., porzucił był to stanowisko, a to jak zapewniają, w zamiarach, które mają związek z prusko-moskiewską konwencją z 8. lutego r. z. Konwencja ta, która powołuje się do czasów przyłączenia Krakowa do Austrji, przyrzeka Prusom, w razie stłumienia polskiego powstania, jako bogatą nagrodę, całe województwo augustowskie, oderwane przez Murawiewa od Kongresówki, w zamian za wynagrodzenie Moskwy w innem państwie, do którego części rozciągać poczyna Katkow rodowe pretensje Moskwy; temu zaś państwu ma Moskwa obmyśleć rekompensacje w Turcji.

Partja w. księcia Konstantego została zupełnie pobitą w Petersburgu, a chociaż car w czasie bytności ostatniej swojego brata w stolicy, starał się mu w szczególniejszy sposób pochlebiać, publicznie go na obiedzie deputacji włościan polskich obejmował i całował, wnosił toast za jego zdrowie i wywoływał hurra dla niego przed frontem kompanii gwardji wołyńskiego pułku, która eskortowała więźniów polskich: wszystko to było tylko osłodzeniem gorzkiej pigułki, jaką mu dano. Partja staro-moskiewsko-niemiecka, czyli mikołajewska, połączona z młodą partją komunistyczno-moskiewską, to jest Milutynem i Katkowem, jest dzisiaj tak silną u cara, że nawet brat carski nic przeciw niej nie może. Wracając do owego hurra przed frontem gwardji, powiedzieć tu potrzeba, że car gwardzistom czule i serdecznie dziękował za dobre pilnowanie więźniów. Rzecz z w. ks. Konstantym należy już do historycznej przeszłości; ale fakt ostatni jest dobitną odpowiedzią dziennikom, które wołają o zniesienie lub zwolnienie obecnego stanu w poddanych Moskwie ziemiach polskich.

Według doniesienia *Czasu*, ma Milutyn wrócić znowu do Warszawy.

Nord, organ moskiewski wychodzący w Paryżu, zaprzecza doniesieniu iż według spisów bióra peresylnego w Pskowie przeszło do 1. lutego r. b. deportowanych 87.000, na tej zasadzie, że bióro peresylne w Pskowie nie prowadzi żadnych rejestrów. Złe informacje, jakie *Nord* odbiera, i w tem zaprzeczeniu udowadniają się. Nietylko bióro peresylne w Pskowie ma spis deportowanych, ale liczba tych, którzy przeszli na każdym etapie syberyjskim, znajduje się zanotowana i można ją sprawdzić nie jeden raz, ale trzysta kilkadziesiąt razy, bo aż tyle jest etapów do Nerczyńska. Cyfra, podana przez nas, jest urzędowa.

Donoszą z Brodnicy d. 2. b. m: „Słyszę, że o wyroku, zapadłym w Płocku na ks. Łysakowskiego, rozmaite pomiędzy publicznością krążą wiadomości, mianowicie że skazany na 12 lat do Sybiru, czy też ciężkich robót. Otóż możemy na podstawie urzędowego pisma jenerała Semeki w Płocku, datowanego 30. maja rb., któreśmy w ręku mieli, zapewnić, że ks. Łysakowski skazany został przez sąd wojenny za znalezienie przy nim na komorze osieckiej pisma zakazanego na 3 miesiące fortecznego więzienia, poczem nastąpi wydanie go władzom pruskim. Ponieważ wyrok w maju zapadł, którego dnia nie wiadomo mi, zatem należy się spodziewać powrotu ks. Łysakowskiego najpóźniej w miesiącu sierpniu.“

Kapitan Bugielski, znany pod przybranem nazwiskiem Praga (o straceniu którego już donieśliśmy), sam przed śmiercią publicznie oskarżył Feliksa Wagę, właściciela wsi Grabowa, o wydanie go w ręce Moskali. Bugielski polecił Wadze, aby dopiero we dwie godziny po jego oddaleniu się zawiadomił Moskali, nie mówiąc dokąd maszerował ten oddział. Waga zaś natychmiast posłał wiadomość o pojawieniu się powstańców w Grabowie i wskazał drogę, którędy udali się. Waga potem naraz umknął z domu. Powiadają także publicznie, iż obywatelo Szmitowie (ojciec z synem) z Piłopalń, w powiecie kalwaryjskim, usiłowali ująć i Moskalom oddać osobę, wysłaną do nich po odbiór podatku narodowego, a nadto, iż oskarzyli jednego obywatela o sprzyjanie i dawanie przytułku powstańcom. W skutek tego oskarzenia Szmitów przyaresztowany dziedzic Witkobola z synem i jeden młody człowiek: Szmitowie zaś na własne żądanie dla bezpieczeństwa otrzymali straż przyboczną, składającą się z kozaków.

O tym ostatnim fakcie donosi korespondencja *Dziennika Powszechnego* z Kalwarji:

„Niejaki Lesiewicz, były pisarz wójta gminy Olwita, doręczył panu Schmidt, właścicielowi dóbr Piłopalnie, dwa pamflety rewolucyjne, jeden w imieniu Rządu narodowego z 11. maja 1864 roku, w którym jest powiedziane, że z powodu ucisku, panującego w Polsce, Rząd narodowy z nadchodzącą wiosną widzi się zmuszonym do podtrzymania wszelkiemi siłami powstania, dla niedostateczności zaś funduszów wzywa go, aby w ciągu dni 10 złożył 4.200 złp. stosownie do dekretu z dnia 10. października 1863 r., ustanawiającego ogólną pożyczkę narodową, i że w zamian za wniesione pieniądze otrzyma kwit 5procentowy Rządu narodowego, który po ukończeniu powstania na każde żądanie spłacony będzie brzęczącą monetą; — drugi od mniemanego naczelnika powiatu kalwaryjskiego z 11. maja 1864 r. dodający, że przesyłając powyższy rozkaz, tenże najzupełniejszą ma nadzieję, iż sumę, w nim oznaczoną, jest (pan Schmidt) w stanie wnieść w przepisanym terminie, w przeciwnym zaś razie może ją uzyskać z zastawu lub sprzedaży sreber i innych drogocennych przedmiotów. Lesiewicz doręczywszy powyższe odezwy, zdołał zbiedz do dóbr Wilkobole do obywatela Micewicza, gdzie go jednak dognali ludzie, wysłani z Piłopalni, lecz Władysław Micewicz, syn właściciela, i jakiś młody człowiek przebywający u nich, nazwiskiem Ludwik Szaciński, ukryli go u siebie, za co ich aresztowano, i obecnie znajdują się pod śledztwem na odwachu w Kalwarji. Co do Lisiewicza, nie wiadomo dotychczas dokąd się udał po opuszczeniu Wilkoboli.“

Dzienniki pruskie podnoszą z wielkim naciskiem to zdarzenie. Dzienniki te poczynają nanowo głosić, że niemożliwem jest w Kongresówce zniesienie lub zwolnienie stanu obecnego. Zmianę tę przypisać trzeba przekonaniu się ich z ostatnich zdarzeń, że jeśli włościanie, mianowicie czeladź gospodarcza, dopuszczała się nadużyć i gwałtów względem byłych panów Polaków, to niemniej i przeciw Niemcom, i to nietylko panom, ale i kolonistom.

Wilno. Korespondent do *St. Petersburskich Wiedomostiej* z Mohilewa powiada, że prawie wszystkie majątki tej gubernii oddane zostały przez ich właścicieli w posesję żydom, że obywatele nie mają pieniędzy, niemają za co prowadzić gospodarstwa — rozwodzi się szeroko nad nieprzedsiebierczością polską i radzi Polaków zupełnie wywłaszczyć. — Stan ekonomiczny mohilewskiego województwa jest niezmiernie smutny. Gleba nieurodzajna, handel upadł, kapitały zabrane przez Murawiewa właścicielom. Korespondent przewiduje, że żydzi zostaną właścicielami dóbr, czego się także lęka i wolałby żeby Moskale je nabywali, do czego widać nie mają wielkiej skłonności.

Inny znowuż korespondent moskiewski, piszący ze Żmudzi do *Moskiewskich Wiedomosti*, powiada, że na Żmudzi aresztowania nie ustały. W ciągu marca r. b. Moskale już czwartą kamienicę dwupiętrową wynajęli na więzienie. Cztery polityczne więzienia w Szawlach, to nam daje wyobrażenie dokładne owego szczęśliwego stanu, nad którym Moskale zachwycają się na Litwie. Tenże sam korespondent powiada, że jakkolwiek na Żmudzi nikt po moskiewsku nie mówi, ale język ten jest tam jednak narodowym, a „Żmudź jest to moskiewska prowincja, umęczona polonizmem i katolicyzmem, rodzinna ziemia Moskali.“ Czy słyszał kto co podobnego?

Otoż do tej rodzinnej ziemi moskiewskiej, zaprasza korespondent Moskali. „Przybyło nas tu dosyć, powiada, ale potrzeba żeby więcej przybywało, szczególniej nauczycieli, którzyby oczyścili kraj z polonizmu.“ Zaklina na patrjotyzm, na Boga, żeby do Szawel Moskale przybywali. „Cierpienia Moskali na Żmudzi już się skończyły, złoty promień nadziei błysnął nam tutaj! Przybywajcie więc bracia.“ Dalej skarzy się na tych co przybyli do Szawel, że nie są w jedności, że są spory między nimi, tak samo jak skarzy się któryś polski patrjota w *Dzienniku Powszechnym* i jakiś moskiewski patrjota w którymś dzienniku moskiewskim, że Niemcy, do Polski przybyli lub tam urodzeni, stają się zaciętymi Polakami i wrogami Moskwy, że oni to powstanie prowadzili i prowadzić je myślą. Może i ci Moskale na Żmudzi i Litwie staną się takimi zaciętymi Polakami.

Szkoły moskiewskie zakładają na Litwie po wsiach, lecz skarzą się znowuż, że chłopi w niektórych okolicach niechętnie je popierają i dzieci do nich przysyłać nie chcą. W moskiewskiej szkole, świeżo założonej w Grodnie, są prawie sami katolicy. W Grodnie gospodaruje ciągle jenerał dywizji Iwan Stepanowicz Ganecki.

Poznań. Dzienniki pruskie donoszą: „Przybycie ks. Gorczakowa do Berlina jeszcze przed carem, naprowadza na rozmaite domysły. Jak wiadomo, Moskwa od dawna, choć na próżno, życzy sobie aby rząd pruski zaprowadził stan oblężenia w Poznańskiem a nawet i w Prusiech królewskich, dla przecięcia powstaniu ostatniego źródła. Nalegania te stały się po ogłoszeniu stanu oblężenia w Galicji jeszcze gorętsze, i w Berlinie sądzą powszechnie, że co do tego życzenia moskiewskiego rozpoczną się w Berlinie ustne rokowania, i dodają że Moskwa za spełnienie swego życzenia, zwiąże się ściślej z gabinetem pruskim w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej.“

Wiadomy list pasterski ks. arcybiskupa Przyłuskiego, wydany z powodu 50letniego jubileuszu jego kapłańskiego, nie podobał się dziennikom pruskim. *Posener Ztg.*, podawszy z niego kilka wyjątków, pisze: „W liście tym pasterskim przemawia zamiast biskupa pruskiego „prymas Polski“, który ponownie zapomniał, że do diecezji jego należy także kilkakroć-stotysięcy katolików Niemców, których łódce bynajmniej nie grozi zaguba, ale owszem wesoło sobie ona pląsa po fali.“

A zaraz poniżej donosząc, że obecnie nową w Poznańskiem zaprowadzono praktykę, obsadzania w księztwie posad sędziowskich wyłącznie Niemcami, a przenoszenia sędziów Polaków do prowincyj pruskich nadreńskich — dodaje: „Dotychczas atoli jeszcze nierozstrzygnięto, czy powyższa zasada stosuje się i do adwokatów; spodziewać się jednak można w najbliższym czasie rozstrzygnięcia w tym względzie z ministerjum, mają bowiem w okręgu sądu apelacyjnego poznańskiego utworzone być cztery nowe miejsca adwokatów i zgłosiła się już na nie znaczna liczba Polaków asesorów i sędziów. Nowe te miejsca są przy powiatowych sądach w Ostrowie, Pleszewie i Poznaniu, i przy komisji sądowej we Wschowie.“

Prusy królewskie. Co się tyczy tępienia i zacierania śladów polszczyzny przez Prusaków, podaliśmy już za *Culmer Kreisblatt* wiadomość o nowych zmianach nazwisk polskich wsi na niemieckie, — teraz donosi *Kreuz Ztg.*, że królewska rejencja w Gdańsku zajęta jest przywróceniom wsiom nazwisk niemieckich, które po pokoju toruńskim spolonizowane zostały (?) Ile to podobieństwa pomiędzy Prusakami i Moskalami! I Murawiew rozkazał poznosić nazwy polskie ulice w Wilnie i zastąpić je nowem

moskiewskiemi, co nazwane jest także na sposób pruski, przywróceniem dawnych moskiewskich nazw. Tymczasem i owe niby staroniemieckie nazwy są czysto-polskie z końcówką niemiecką!

D. 3. b. m. wywieziono z Królewca zrana o godzinie 9. do Berlina pp. Bolesława Chotomskiego, Koronowicza, Rosensteina, starozakonnego, Gościckiego i księdza Łembińskiego. Ostatni jest ten sam, który zimową jeszcze porą przy przejściu granicy w towarzystwie trzech rodaków został przez kozaków na terytorjum już pruskiem napadnięty i zbity. Ks. Łembinski został na pół żywy przez włościan przypadkowo znalezionym i do Nidborga odwiezionym. W skutek odebranych dwunastu mniej więcej śmiertelnych ran, początkowo lekarze tamtejsi leczenia zaniechali, sądząc, że lada chwila ducha odda. Tymczasem jeden z cywilnych lekarzy troskliwie i znamienicie się około nieszczęśliwego zajął, tak, że po trzech miesiącach duchowny powrócił do zdrowia zupełnego — choć blizny zawsze pozostaną i świadczyć będą powszechności o narodzie moskiewskim. Na zasadzie artykułu 61 pr. kodeksu karnego osadzono potem księdza Łembińskiego w więzieniu w Nidborgu, a teraz jako kiedyś poddanego pruskiego, bo rodem jest z księstwa Poznańskiego, odwożą go do Berlina na proces. Z nim podobno siedziało dwóch jeszcze duchownych z Prus Zachodnich, a między tymi ksiądz Gawrzyjelski, którego już wypuszczono.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądu wojennego lwowskiego zapadłych w miesiącu maju 1864.

I. *Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej według* §. 66. *c. k. k.*

1. Erazm Leszczyński, z Łobozowa 41 l. dzierzawca dóbr, na 1 rok więzienia, (narodowy naczelnik powiatowy), 2. Jan Tychowski, z Rozdałowic 31 l. dzierzawca dóbr, na 6 miesięcy więzienia. (ajent transportu) 3. Teodor Butwina, z Annecy w Sabaudji 23 l. słuchacz medycyny, na 1 rok więzienia, (żandarm wieszający), 4. Piotr Gross, z Podgórza 45 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. 5. H. Rewakowicz, z Sokolnik 26 l. literat, uwoln. z braku dow. 6. W. Kozłowski, z Chrzanowa 34 l. dzierzawca dóbr, na 3 lata więzienia, (dowódzca powstańców). 7. Ludwina Zardzińska, z Buska 26 lat, żona urzędnika prywatnego, na 8 dni więzienia, (członek stowarzyszenia Klaudji). 8. Aniela Hilich, z Jachimowa 26 l., żona piekarza, na 8 dni więzienia, (członek stowarzyszenia Klaudji). 9. Felicja Wasilewska, ze Lwowa 38 l., utrzymująca pensjonat żeński, na 8 dni więzienia, (członek stowarzyszenia Klaudji). 10. Leonia Wild, ze Lwowa 29 l., żona księgarza, uwolniona z braku dowodów, (członek stowarzyszenia Klaudji). 11. Józef Mazurkiewicz, ze Lwowa 23 l. terminator piekarski, na 6 tygodni więzienia. (powtórnie). 12. Aleksander Lawrocki, z Tarnawy 18 lat uczeń gimnazjum, na 1 miesiąc więzienia. 13. Jan Pietruski, z Rudy 51 l., dzierzawca dóbr, na 1 rok więzienia, (narodowy naczelnik powiatowy). 14. Zygmunt Wisłobocki, z Gliny 26 l. syn właściciela gruntów, na 4 miesiące więzienia. 15. Feliks Minasowicz, z Nikłowic 54 lat mechanik, na 1 rok więzienia, (liwerant amunicji dla powstania). 16. Karol Balicki, ze Lwowa 34 l. czeladnik krawiecki, na 2 miesiące więzienia. 17. Andrzej Strusiewicz, z Podbórza 25 lat dyurnista, na 2 miesiące więzienia. 18. Adolf Paszkowski, z Chliwczan 26 l. oficjalista prywatny, na 2 miesiące więzienia. 19. Stanisław Załęski, z Kielkowa, 30 lat dzierzawca dóbr, na 1 miesiąc więzienia. 20. Bronisław Gergovich, ze Lwowa 19. l. subjekt księgarski, na 6 miesięcy więzienia, (ajent policji narodowej). 21. Ludwik Matuszewski, z Janowa 18. l. terminator murarski, na 1 miesiąc więzienia. 22. Jakób Solonkiewicz, ze Lwowa 19. l. czeladnik kamieniarski, na 2 miesiące więzienia. 23. Edmund Jarocki, z Ostrowa w gub. lubelskiej 27 lat, syn właściciela dóbr, na 10 miesięcy więzienia, (kapitan i ajent stronnictwa powstania). 24. Kasper Daniszowski, 58 l. z Olszyc, leśniczy, na 4 miesiące więzienia. 25 Józef Szatkowski, z Olszyc 64 lat ekonom, na 3 miesiące więzienia. 26. Antoni Popownik, z Dzikowa 50 l. włościanin, na 2 miesiące więzienia. 27. Franciszek Szafrański, z Cewkowa 50 l. gorzelnik, na 7 miesięcy więzienia. 28. Mikołaj Samagalski, z Dzikowa 62 lat włościanin, uwolniony z braku dowodów. 29. Leon Rombalski, z Stanczyna w gub. warszawskiej 20 l. czeladnik stolarski, uwolniony z braku dowodów. 30. Leopold Wanick, z Wodnian w Czechach 17 l. bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów. 31. Antoni Słodkowski, z Rudnik 45 lat murarz, uwolniony z braku dowodów. 32. Antoni Skolimowski, z Nowosiółek kardynalskich 20 l. bez zatrudnienia, uwolniony z braku dowodów. 33. Ludwik Koblański, z Remenowa 24 lat, praktykant aptekarski, na 1 rok więzienia, (oficer powstańców, poprzednio za kradzież 4 razy karany). 34. Michał Orłowski, z Świerza 34 l. fryzjer na 1 rok więzienia (członek organizacji powstańczej). 35. Ludwik Prebendowski, z Gorzyc 37 l. dependent od adwokata, już karany za werbunek do powstania i kradzież, na 2 lat więzienia zaostrzon. założeniem kajdan, (członek organizacji powstanczej). 36. Michał Dąbrowski, którego miejsce urodzenia nie jest wiadome, 44 l. ekonom, na 5 miesięcy więzienia. 37. Józef Sobiański, z Żurawnicy w gub. lubelskiej 36 l. dzierzawca dóbr, uwolniony z braku dowodów, 38. Ludwik Ostrowski, z Doliny 19 l. nauczyciel prywatny, na 1 rok więzienia, (członek organizacji powstanczej). 39. Leon Ciekoński, z Czortkowa 36 lat właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. 40. Stanisław Żółkiewski, z Pinkowiec na Wołyniu 38 l. doktor medycyny, uwolniony z braku dowodów. 41. Edmund Łoziński, z Kalinówki na Wołyniu 26 lat dzierzawca dóbr, z wliczeniem 2 miesięcy aresztu śledczego, na 10 miesięcy więzienia. 42. Władysław Rybczyński, z Tarnopola 29 l. masztalerz, uwolniony z braku dowodów. 43. Karol Widmann, z Złoczowa 45 l. literat, na 1 rok więzienia, 44. Łucjan Tatomir, z Tyśmienicy 27 l. literat, na 3 miesiące więzienia, w drodze łaski uwolniony. 45. Ksawery Minkiewicz, ze Lwowa 19 l. student.—46. Franciszek Czembrzyński, z Krakowa 23 l. czeladnik krawiecki. 47. Franciszek Trójka, z Opawy 37. l. murarz. 48. Tomasz Hejner, z Krosna 36 l. murarz. 49. Pańko Minio, z Kamionki 28 l. służący. 50. Władysław Opolski, z Berehowa 27 l. dyurnista, wszyscy uwolnieni z braku dowodów. — 51. Bolesław Kruszelnicki, z Pluchowa 19 l. student, 52. Emil Lewicki, ze Lwowa 20 l. komisant handlowy, 53. Edmund Bieńkowski, z Krakowa 29 l. oficjalista pryw. 54. Walerjan Weiss, z Jaćmierza 18 l. służący. 55. Józef Pawlikowski, ze Lwowa 47 l. wyrobnik, każdy na 1 miesiąc więzienia. — 56. Piotr Stiedl, z Tarnopola 25 l. kominiarz, na 2 m. więzienia. — 57. Michał Krawiec, z Nimstowa 60 l. gajowy. 58. Wojciech Fusiński, z Łańcuta 37 l. stelmach. 59. Iwan Fiel, z Cewkowa 25 l. gumienny, każdy na 14 dni więzienia. — 60. Juliusz Olender z Grzymałowa, 31 l. inwalid patentowany, uwolniony z braku dowodów. 61. Erazm Szeliski z Brodek. 24 l. syn właściciela dóbr, na 5 miesięcy więzienia. 62. Ludwik Bogusławski z Wrządza w Polsce, 18 l. emigrant, na 4 miesiące więzienia. 63. Władysław Przybysławski z Dziurkowa, 32 l. właściciel dóbr, uwolniony z braku dowodów. 64. Piotr Prannik, z Kruszelnicy 36 l. woźnica, uwolniony z braku dowodów. 65. Paweł Jakimiec, z Radrusza 35 l. właściciel gruntów, na 6 miesięcy więzienia, obciążony zbrodnią według §. 81. c. k. k. — 66. Andrzej Irzciński, z Krakowa 24 l. czeladnik stolarski, na 1 miesiąc więzienia. 67. Mikołaj Rhemus, z Teresblask 39 l. wyrobnik, z wliczeniem 1miesięcznego aresztu śledczego, na 1 m. więz. 68. Antoni Sozański ze Lwowa 40. l. właść. dóbr, na 2 m. więz. 69. Józef Torczyński z Brodów 54 l. leśniczy prywatny, na 7 miesięcy więzienia (powtórnie obciążony sprzeniewierzeniem). 70. Adam Marynowski, z Radymna 48 l. oficjalista prywatny, na 1 miesiąc więzienia. 71. Wincenty Niedzielski, z Błaszkowy 39 l. pensjonowany asystent urzędu podatkowego, uwolniony z braku dowodów. 72. Józef Sielakiewicz ze Lwowa 18 l. czeladnik piekarski, uwolniony z braku dowodów 73. Franciszek Müller, ze Lwowa, 22 l. czeladnik piekarski, na 3 miesiące więzienia (powtórnie). 74. Julian Geschäft, ze Lwowa 21 l. czeladnik krawiecki na 1 miesiąc więzienia. 75. Jan Łapczyński z Hołobutowa 18 l. czeladnik szewski. na 2 miesiące więzienia. 76. Emil Kleeberg z Bolechowa, 16 l. uczeń gimnazjum, na 1 miesiąc więzienia. 77. Józef Albin Kunde ze Lwowa, 21 l. czeladnik zegarmistrzowski, na 2 lata więzienia (członek komisji uzbrajającej). 78. Alfred Lewakowski, ze Lwowa 25 l. dzierżawca dóbr. z wliczeniem 5miesięcznego więzienia śledczego na 7 miesięcy więzienia, członek komisji uzbrajającej). 79. Władysław Gubrynowicz, ze Lwowa, 28 l. komisant księgarski, z wliczeniem 6 miesięcy więzienia na 6 miesięcy więzienia (członek komisji uzbrajającej). 80. Filip Zukier, z Brodów, 24 l. doktorand praw, z wliczeniem 8miesięcznego więzienia śledczego, na 4 miesiące więzienia (członek komisji uzbrajającej). 81. Franciszek Zima, z Opawy 35 l. emigrant, z wliczeniem 6miesięcznego więzienia śledczego, na 6 miesięcy więzienia. 82. Piotr Drzewiecki z Śniatyna, 22 l. uczeń gimnazjum, z wliczeniem 5miesięcznego więzienia śledczego, na 7 miesięcy więzienia (ordynans narodowej komendy placu). 83. Teodor Gurgelewicz ze Lwowa, 49 l. majster rymarski, na 6 miesięcy więzienia (liwerant przyborów wojskowych). 84. Samuel Stockhauser z Rawy, 45 l. właściciel realności, na 6 miesięcy więzienia, (za przewóz przyborów wojskowych). (Dok. nast.)

Rozprawa ostateczna w procesach *Dzienn. Polsk.* powtórnie na d. 31. maja odroczona, rozpocznie się pojutrze, w sobotę d. 11 przed południem. P. Ksawery d'Abancourt, jako redaktor odpowiedzialny, staje pod oskarzeniem: 1. wykroczenia przez podburzanie, (popełnione w artykułach: O budżecie austrjackim na rok 1862, — Korespondencja z Zaleszczyk o pewnym księdzu gr. kat. p. n. Pastwiska albo klątwa), — 2. o wykroczenie pochwalania czynów karygodnych, (art. Trzy wyroki śmierci w Warszawie),— 3. o zbrodnię zakłócenia spokojności publicznej §. 66. (art. Odezwa Hercena do wojska moskiewskiego) i 4. o zbrodnię stanu (art. Jak rzeczy stoją w Europie l. II.) Współpracownik Henryk Rewakowicz wmieszany jest w 2. i 4. oskarzeniu. Przewodniczyć będzie ostatecznej rozprawie radca c. k. sądu krajowego p. Semkowicz. Bronić będą obżałowanych adwokaci krajowi pp. Rodakowski i Zminkowski.

Losowanie w kaplicy św. Zofii. Dnia 24. b. m. odbędzie się we Lwowie w kaplicy św. Zofii przed południem po mszy św. losowanie z fundacji posagowej Jana Antoniego Łukiewicza w kwocie wygrywającej 2250 złr. wal. austr., — i z fundacji Wincentego Łodzia Ponińskiego w dwóch kwotach wygrywających, mianowicie 600 i 300 złr. wal. aust. — Prócz sierot, zostających obecnie na wychowaniu w zakładzie Sióstr miłosierdzia, mogą w losowaniu z fundacji Łukiewicza, brać udział także inne, lecz w takim razie zgłosić się winny po bliższe objaśnienia najdalej do d. 22go u przełożonej wspomnionego zakładu i u parocha obr. łac. parafii św. Mikołaja we Lwowie. Dzieci, które same losować nie są jeszcze w stanie, tudzież pełnoletni, wykluczeni są od losowania. Od losowania z fundacji Poninskiego wykluczone są te sieroty, które już raz z fundacji tej otrzymały posag. — Wylosowane sumy posażne będą do czasu zamęzcia wygrywających dziewcząt, albo do czasu ich pełnoletności korzystnie ulokowane.

Budowa domu obłąkanych we Lwowie. Do budowy osobnego domu dla obłąkanych na Kulparkowie, mogącego pomieścić około 400 chorych obojej płci, zakupiono już jak wiadomo grunt potrzebny, wynoszący 115 morgów. Dowiadujemy się także, iż przybył tu w dniach ostatnich c. k. radca budownictwa p. Ludwik Zettl z projektem pomienionej budowy i zwidził już dnia 4. bm. wraz z komisją, wysadzoną w tym celu przez c. k. namiestnictwo, tudzież w towarzystwie wielu znakomitych lekarzy i techników, miejsce przeznaczone do tej budowy. Następnie przystąpiono do zbadania praktyczności projektu bodowy, przedłożonego przez pana radcę budownictwa. Projekt ten, wypracowany na podstawie programu, ułożonego przez stałą komisję medyczną w ministerstwie stanu, tudzież przez protomedyka krajowego dr. Kellermanna, odpowiadać ma wszelkim wymaganiom, jakie w czasach dzisiejszych stawiać można przy budowie podobnych zakładów; komisja uznała go szczególnie dla podziału wewnętrznego, obmyślanego w nim bardzo trafnie i praktycznie, za doskonały. Radca budownictwa p. Zettl, który przez czas dłuższy zwidzał na koszt rządu wszystkie prawie domy obłąkanych w Europie, ułożył dotychczas pięć projektów budowy domów obłąkanych dla rozmaitych miast w państwie austrjackiem, które uznano ogólnie za najodpowiedniejsze. Koszta tej budowy obliczono na 680.000 złr.

Właściciel domu w Krakowie, w którego piwnicy znaleziono **trupa**, nazywa się Pietraszkiewicz. Uwięziony zaś krawiec zowie się Kozłowski.

Konfiskata. Dnia 4. b. m. miał wyjść w Pradze numer nowego pisma humorystycznego pod tyt. *Iskra* którego redaktorem jest p. Edward Just. — O godzinie wszakże 11. skonfiskowano cały nakład tego numeru na rozkaz prokuratorji państwa, która uważa *Iskrę* tylko jako dalszy ciąg wychodzących w Pradze i zawieszonych dzienników humorystycznych: *Hum. Listy*, *Bicz*, *Blesk* i *Rolniczki*.

Do statystyki samobójstw. Niejaki pan Lagoyt przedłożył przed kilkoma tygodniami akademii medycznej w Paryżu rozprawę statystyczną o samobójstwach w Europie. Z rozprawy tej okazuje się między innemi, że w Bawarji, Danii, Francji, w Hanowerze, Meklemburgu, w Prusach, w Saksonii i Szwecji cyfra przeciętna samobójstw przewyższa cyfrę, o którą w tych prowincjach ludność rokrocznie wzrasta. Co się tycze liczebnego oznaczenia przypadków samobójstw, utrzymujo pan Lagoyt, iż państwa północne z Danią, stoją na czele. Szwecja zaś i Norwegia, choć jednego z Danią pochodzenia, nie mogą pod tym względem iść z nią w porównanie. W sprzeczności z rozpowszechnionem dotychczas zdaniem, zajmuje Anglia, według p. Lagoyt pod względem ilości wypadków samobójstw, podrzędne stanowisko. Francja stoi na stanowisku pośredniem, można by ją nawet postawić na równi z Belgią, Austrją i Hiszpanią, gdyby nie Paryż, na który z ogólnej liczby samobójstw, popełnianych rocznie we Francji, przypada jedna siódma część. Na 100 samobójstw mężczyzn, liczy pan Lagoyt 29 do 30 samobójstw kobiet. W styczniu wydarza się najmniej, w lipcu najwięcej. W Danii, Hiszpanii i Saksonii najmniej skłonni do samobójstw są małżonkowie, wdowy najwięcej. Jest wszakże klasa, która stosunkowo najwięcej liczy samobójstw; mianowicie ludzie, nieżyjący z żonami i rozwódki. Co do wyznań, okazało się w Prusiech, że na milion ludności, przypada na protestantów 153, na żydów 51, a na katolików tylko 47 samobójstw.

Otrzymaliśmy z wiarygodnego źródła następujące **sprostowanie**: „W dodatku do *Gaz. Nar.* nr. 127. umieszczono z czasopisma *Słowo* wyjęty artykuł, jakoby c. k. kasa główna krajowa zaprzeczała wypłaty należytości za kwitami, w ruskim języku pisanemi.

Zarzut ten, uczyniony w *Słowie* c. k. kasie głównej, jest całkiem niesłuszny, albowiem pomieniona kasa bez różnicy, za kwitami w niemieckim, polskim lub ruskim języku pisanemi, wypłaty uiszcza, jak to alegata dzienników kasowych poświadczają.

Powód do tego artykułu dał zresztą nie kwit po rusku napisany, lecz drukowany kupon obligacji indemnizacyjnej do c. k. kasy tegoż funduszu wniesiony, na którym podpis właściciela na stronie odwrotnej w ruskim języku całkiem nieczytelnie umieszczono, tak dalece, że likwidujący urzędnik, który po rusku czyta i pisze, nazwiska napisanego odgadnąć nie był w stanie.

Zapytany okaziciel kuponu o swe nazwisko w niemieckim i polskim języku, oświadczył, że nie wie o co go pytają, gdyż ani po niemiecku ani po polsku nie rozumie; dopiero zrozumiawszy że do odebrania należytości koniecznie powiedzieć musi jak się nazywa, począł odpowiadać, z czego się okazało, że rozumie po niemiecku i po polsku, a kasa wypłaciła mu bezzwłocznie należną kwotę.

Ostatnie wiadomości.

Londyn dnia 7. czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji Dania tylko na czternastudniowe przedłużenie rozejmu przystać chciała a sprzymierzeni żądali dwumiesięcznego przedłużenia, nie można więc było przyprowadzić porozumienia do skutku.

Londyn d. 7. czerwca. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Izby niższej, odpowiedział lord Palmerston na interpelację Osborna: Jeszcze nie oznaczono dnia przyszłego posiedzenia konferencji. ponieważ pełnomocnicy czekają na instrukcje; lecz bez wątpienia zbierze się konferencja jeszcze przed dniem 12. czerwca. Należy się spodziewać, iż natenczas przyprowadzi się do skutku przedłużenie rozejmu, co dotychczas się nie udało.

Osborne, Lenox, Disraeli i Fitzgerald oskarzają rząd, iż tai przed parlamentem wypadki z konferencji, podczas gdy zagraniczne dzienniki o nich donoszą. Rząd powołał konferencję niby do utrzymania londyńskiego traktatu, a tymczasem go poświęca. Lord Palmerston oświadczył, iż wyjawienie przebiegu konferencji, jest przeciwne obowiązkom przyjętym.

Na konferencji poniedziałkowej Dania przyjmowała czternastodniowe przedłużenie rozejmu, lecz nie przyjęły ani Austrja ani Prusy. Obadwa mocarstwa niemieckie żądały przedłużenia dwumiesięcznego. W końcu jednak wziął pan Bernstorff projekt czternastodniowego rozejmu ad referendum, przyrzekłszy go polecić. Lecz gdyby się nie porozumiano do 12. czerwca, kroki nieprzyjacielskie rozpoczną się nanowo.

Pytanie teraz, czy w Wiedniu i Berlinie przyjmą czternastodniowe przedłużenie rozejmu? Nam się zdaje iż przyjmą, zapewne z zastrzeżeniem, że tak krótki termin tylko po raz ostatni i w celu okazania chęci pokojowej został przyjęty. Kwestja bowiem jest tak przez Danię i neutralne mocarstwa postawiona, iż w razie nieprzyjęcia, cała odpowiedzialność za następstwa wojenne, przed opinią publiczną spadłaby na Prusy i Austrję.

Dzienniki donosiły już o nieporozumieniach między Austrją i Prusami, które przebijać się nawet miały na ostatnich posiedzeniach konferencji londyńskiej. *Presse* podaje dziś korespondencję niby z Berlina, a widocznie w Wiedniu napisaną, która rzuca niejakie światło na stosunki obu tych państw do siebie z jednej, a do księcia Augustenburga z drugiej strony. „Stanowisko — pisze *Presse* — jakie zajął książę Augustenburg do specyficzno pruskich żądań, znajduje dobitne potwierdzenie w sposobie, w jaki się o nim wyraża prasa oficjalna. Wobec urzędowych dziennikarzów pruskich wystąpił już książę Augustenburg jako „małoniemiecki mocarzyk“ — a to dlatego, że popełnił zbrodnię wymagania, aby Rendsburg był twierdzą niemiecką, a Kiel portem związkowym. Inspirowana prasa pruska demaskuje się tedy i twierdzi: „„Nie mieliśmy zaiste potrzeby forytować Augustenburgczyka, któryby niemiał nic spieszniejszego do czynienia, jak rzucić się na stronę Austrji i zająć w Frankfurcie anti-pruskie stanowisko.““ Z wszelką bezwzględnością, jakiej przecież wystrzegać się powinny półurzędowe pióra, zarzucają pruskie dzienniki Austrji, że zanadto jest chytrą, aby postępować przeciw niemieckim życzeniom. Uczyniłoby to rząd austrjacki niepopularnym w Niemczech. „Austrja popycha tedy Augustenburga“, aby anneksyjne plany, aby „piękne marzenia o wojskowej konwencji, o ustąpieniu poczt i telegrafów Prusom“ zniszczyć z kretesem. Książę jest dziś tylko „narzędziem Austrji“, a Prusom przychodzi żałować, że wysłały choćby jednego piechura na wojnę na to tylko, aby ustanowić „samoistnego“ księcia Szlezwik-Holsztynu.

„Potwierdza się, że rząd francuzki wrócił tu znowu do swego wniosku o *suffrage universel.* Napoleon III. żąda, aby kwestja panującego rozstrzygniętą została powszechnem głosowaniem. Niepomyślny skutek wizyty ks. Augustenburga u naszego ministra prezydenta jest zapewne powodem, dla którego tak okrzyczano tę „niebezpieczną precedencję“ w kołach ministerjalnych. Ale bojaźń przed równie niebezpiecznym sąsiadem nadreńskim nakazuje pewne względy na życzenia francuzkie. Zgodzonoby się tu w ostatecznym razie na następujące postawienie kwestji: „Czy Niemcy — czy Dania?“ Tym sposobem nie zajętoby wobec wybranego przez Francję Augustenburga stanowiska legitymistycznego i nie wciśnionoby „majorowi z Dolzig“ i jego „protektorom nad Dunajem“ dwusiecznego noża w rękę. Nie trzeba zapominać, że nam Prusakom chodzi przedewszystkiem o to, aby pod jakimkolwiekbądź pozorem zatrzymać wojska w księztwach.“

„W urzędowym świecie przypisują tu odwidzinom carskim wielkie polityczne znaczenie. Mówią nawet o traktacie, który przy tej sposobności ma być zawartym. Pewną jest wszakże, że moskiewski poseł, d'Oubril, mieszkać będzie podczas pobytu cara w Poczdamie, że stał w żywej korespondencji z swoim rządem i tutejszem ministerstwem spraw zewnętrznych, i że zapewniają, iż chodzi tu o układy, leżące po za obrębem kwestji bieżącej.

Przesilenie, które od czterech miesięcy oczekiwane było w Belgii, przyszło do tymczasowego wybuchu. Usiłowania partji klerykalnej, by utworzyć ministerstwo, spełzły na niczem, a liberalne ministerjum pp. Frére i Rogier rozwiązało dnia 4. bież. mies. Izbę po oświadczeniu pana Tomissen w imieniu partji klerykalnej, iż będą dalej uderzać na rząd. Kraj więc ma sposobność wyrzeczenia zdania swego nowemi wyborami.

Z korespondencji warszawskiej do *Bresl. Ztg.* wyjmujemy: „Dnia 6. czerwca. — Od tutejszej intendantury moskiewskiej stawało 16 oficerów temi dniami przed sądem wojennym pod oskarzerzeniem, iż płacili podatki powstańcze. Do wpłat przyznali się bezzwłocznie, tłumacząc przewinienie swoje teroryzmem rewolucjonistów. Skazano ich na kary pieniężne i na kilka dni aresztu. Łagodną stosunkowo karę mają zawdzięczać instancji jenerała intendantury. Więźniowie w cytadeli i w podobnych więzieniach politycznych muszą się od niejakiego czasu skąpszą kontentować strawą. Nie dostają np. wieczerzy. Przedwczoraj wysłano 250 ludzi z cytadeli na Sybir. Wszystkie stany były reprezentowane w tym orszaku patrjotów: widziano siermięgi włościańskie i kapoty żydowskie. W transporcie znajdowało się także kilka kobiet, a dwie z nich, między temi jedna 20letnia dziewica, miały łańcuchy na rękach i nogach.“ Oprócz tego donosi korespondent:

„W zeszłym tygodniu pokazały się na wielu miejscach małe oddziały powstańcow, a raczej gerylasow, liczące po 10 do 20 ludzi. Słyszę, że wszystkie są bardzo dobrze uzbrojone i ekwipowane. Rekwirują wszędzie gdziekolwiek przyjdą, potrzebne dla siebie przedmioty, lecz o ile wiem — nie popełniają nigdzie owych gwałtów, o których *Dz. Powsz.* tyle opowiadać umie.“

Internowanych Polaków w Iglawie i Ołomuńcu — pisze *Presse* — wypuszczają po większej części na wolność, ponieważ rząd moskiewski przystał na to. Internowani udają się po części do Drezna, po części na Monachium do Szwajcarji i Francji. Rząd zaopatruje ich w paszporta i tym, którzy niemają zasobów pieniężnych, daje wsparcia.

Telegramy Gazety Narodowej.

Berlin d. 9. czerwca. *Norddeutsche Allgemeine Ztg.* potwierdza, że Moskwa wszystkie swe prawa do terytorjów gottorpskich w Holsztynie odstąpiła domowi Oldenburgskiemu. Oprócz tego dziennik ten donosi, że Austrja i Prusy nie bezwarunkowo odrzuciły czternastudniowe przedłużenie rozejmu, a więc rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich odwlecze się jeszcze na czas krótki.

Petersburg 8. czerwca. Dyrektor londyńskiej „International financial Company,“ Hope, zawarł ostatecznie z rządem ugodę o zbudowanie kolei żelaznej z Moskwy do Sebastopola. Budowa rozpocznie się po upływie roku.

Wielki książę Michał nadesłał depeszę, w której donosi, że wojna kaukazka już ukończona.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

— Na targu lwowskim dnia 8 czerwca były następujące przeciętne ceny zbożu: mierzyca niższo austr. pszenicy 2.61, żyta 1.33, jęczmienia 1.20, owsa 1.22, hreczki 1.54, kartofli 52 cnt., grochu 1.50, cetnar siana 1.52, słomy 72 cnt., jeden sąg niższo austr. miary drzewa bukowego 9.50, sosnowego 7.50.

Kurs lwowski. z dnia 8. czerwca		Dają w. a. gl.	Dają w. a. ct	Żądają w. a. gl.	Żądają w. a. ct
Dukat holenderski		5	36	5	40
Dukat cesarski		5	38	5	43
Moskiewski półimperjał		9	30	9	40
Moskiewski rubel srebrny		1	77	1	79
Pruski talar kur.		1	71	1	72
Galic. listy zast. w. a.	bez kuponów	73	40	74	20
Galic. listy zast. m. k.	bez kuponów	77	—	77	82
Galicyj. oblig. indem.	bez kuponów	74	15	74	90
Pożyczka narodowa	bez kuponów	79	93	80	68
Akcje kolei żel. gal.	bez kuponów	228	—	230	—

Kurs wiedeński, z dnia 8. czerwca.	W. a. gl.	W. a. ct
Oblig. długu pans. 5% za 100 gl. m. k.	72	90
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	80	35
Losy z r. 1860	96	40
Akcje banku narod. za 1000 gl.	789	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	195	10
London 10 funt szterlingów	114	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	44
Srebro za 100 zlr. w. a.	113	50

Przyjechali d. 7. czerwca.

Pp. Stankiewicz K. z Odessy Rutkowski T. z Podola, Rulikowski A. z Polski, Bocheński J. z Głęboczka, Jełowicki W. z Wołynia, Br. Baum A. z Koszyc, Jordan W. z Przybyszówki, Blum J. ze Stryja, Grodzicki L. z Strwiążka.

Wyjechali d. 7. czerwca.

Pp. Br. Brunicki J. do Bereźnicy, Kowacz A. do Kamionki Strumiłowej, Lityński W. do Litwinowa, Czajkowski A. do Bóbrki.

We wsi Brzuchowicy,

milę ode Lwowa oddalonej, pod Nr. 59 i 60 jest realność tabularna, składająca się z pola ornego, łąk, lasku, ogrodu i sadu, razem przeszło 12 morgów, wraz z domem mieszkalnym i zabudowaniami gospodarskiemi, z młynem murowanym o 2 kamieniach i stawem z wolnej ręki do sprzedania, lub na kilka lat do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udziela sam właściciel na miejscu. 535 1—3

W cyrkule Tarnopolskim

jest do nabycia

WIEŚ

osobny korpus tabularny mająca, złożona z 480 morgów (słownie z czterysta ośmdziesięciu morgów) z domem mieszkalnym murowanym pod gontem, z owczarnią murowaną na dwa tysiące owiec pod gontem, z stajnią na konie, wołownią murowaną pod gontem, stodołą nową z pruskiego muru i szpichlerzem pod gontem, oraz z młocarnią żelazną na 30 kóp omłotu dziennie. Propinacja w tej wsi czyni pięćset złr. Od ces. gościńca ½ mili położona. Bliższa wiadomość u adwokata **Schmida** w Tarnopolu. 536 1—4

POWÓZ wiedeński mało używany, na 4 osoby, wyrobu Mastowskiego, jest u p. **Kazimierza Mosera** pod l. 132 obok hotelu Angielskiego do sprzedania. 519 2—3

(Perles d' Ether du Docteur Clertau.)

PERŁY ETEROWE

Dra Clertau.

Eter jest środkiem silnie działającym przeciw **bolu głowy, spazmom żołądka, bieiu serca i wszelkim cierpieniom z osłabienia nerwów pochodzącym:** użycie jego aż dotąd z powodu nadzwyczajnej łatwości ulatniania się było bardzo utrudnionem. Dr. Clertau znalazł sposób zapobieżenia tej niedogodności swoim wynalazkiem Perł eterowych. Lekarze paryzcy przyznają pierwszeństwo temu sposobowi użycia eteru.

Cena 2 złr, za opakowanie 20 cnt.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galla i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie, RUCKERA we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. 327 5—0

Potrzebny jest **LEKARZ HOMEOPATA** do Strzelisk, miasteczka położonego przy gościńcu murowanym w obwodzie Brzeżańskim, o sześć mil ode Lwowa. Pewien dochód stały będzie miał zapewniony.

Kompetenci raczą się zgłosić do Ekspedycji Gazety Narodowej. 504 3—3

FARBY OLEJNE

we wszystkich odcieniach, za pomocą maszyn jak najdelikatniej u mnie rozcierane w pokoście z oleju lnianego, lub w oleju lnianym, tak na gęsto, jakoteż rzadko rozrobione do użytku — polecam po cenach najtańszych lub przynajmniej takich, po jakich dają wiedeńskie fabryki farb. Farby te są przydatne szczególnie dla gospodarstwa na wsi, gdyż lada robotnik może sam niemi obciągnąć przedmioty.

Zlecenia uskuteczniają się bezzwłocznie przez furmankę lub pocztą, a wyjaśnienia co do sposobu użycia dają się natychmiast z wszelką gotowością. 517 (6—6)

Utrzymuję także skład wszelkiego gatunku **laków** do lakierowania, jakoteż **pędzli**.

O. T. Winckler,
we Lwowie, miasto l. 78.

Wiadomość dla lekarzy.

Syrop Dra Forget

Sirop du Dr FORGET

używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom, uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczna. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne, 36; w Krakowie u p. Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galla, we Lwowie u p. **Z. Rukera** 503 4—0

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a.

KORDYAŁ PEPSINY

przygotowany przez pp. Grimault et Cie., aptekarzy w Paryżu.

Pepsina stanowi nowe odkrycie w medycynie, dokonane przez bra. Corvisart, nadworn. lekarza cesarza Francuzów, jest sokiem gastrycznym, czyli żywiołem trawienia oczyszczonym, który natura sama w żołądku zwierząt płodzi i wydaje, dla spowodowania odbycia funkcji trawienia. Brak jej w żołądku sprawia ociężałość, senność, brak apetytu, flegmę, ból głowy, boleści żołądka, zapalenie i nabrzmienie kiszek, odbijanie, wymioty po jedzeniu, nabrzmienie błon śluzowych, utratę sił i ogólną niemoc. Kordjał ten najsilniej działa, kiedy idzie o wzmocnienie żołądka i zapobieżanie niknieniu organizmu, po złośliwych gorączkach zgniłej i tyfoidalnej, przeciw wymiotom kobietw stanie ciąży.

Srodek ten upoważniony został przez paryzką akademję medyczną.

Dostać można w aptekach **we Lwowie u Z. RUKERA** pod Srebrnym orłem; C. Chrościckiego w Wilnie; Marcińczyka w Kijowie; Elsnera w Poznaniu; Mrozowskiego w Warszawie i innych. 169 15—0

Cena 3 zł., z opakowaniem 3zł. 30 kr.

Sprawy krajowe.

Dnia 11. czerwca 1864 r. o godz. 10. przedpołudniem odbędzie się 43. publiczne losowanie listów zastawnych gal. stanowego Towarzystwa kredytowego w gmachu Zakładu narodowego imienia Ossolińskich. 534 2—3

Suma do losowania przeznaczona wynosi 164.733 zł. 25 ct. w.a.

We Lwowie d. 3. czerwca 1864.

STOMACHICON

Likier ziołowy na gościec.

Ów likier ma to znaczne pierwszeństwo, iż wykonuje ściśle, do czego jest przeznaczonym, poleca go się zatem wszystkim cierpiącym na gościec, i tym, którzy z podobnych przyczyn cierpią na szkrofuły, reumatyzm, zatamowanie biegu krwi i na zepsute soki.

Wynalazca tego likieru doświadczył sam skuteczności tegoż na gościec i inne choroby a lekarze używają go jako pewny środek.

Prawdziwego można nabyć jedynie u J. C. Hillmana w Wrocławiu.

Cena jednej flaszki 1 złr. 90 cnt. w. a., z przesełką pocztową 2 złr. 10 cnt. w. a.

Główny skład dla Galicji u ZYG. RUCKERA we Lwowie. 283 10—12

Niniejszem poświadczam, iż przez używanie ziołowego likieru Stomachicon pozbyłem się bolesnych cierpień gościcowych, który środek wszystkim podobnie cierpiącym polecam.

Karol Zeuner
garbarz i właściciel domu w Charlotenbrunn.

WYPRZEDAŻ.

Otrzymawszy właśnie znaczny zapas świeżych i najnowszych towarów, poddaję takowe równie do wyprzedaży wraz z dawniejszemi, po cenach fabrycznych, a niektóre nawet poniżej takowych, która to wyprzedaż, wnosząc według dotychczasowego wielkiego odbytu, jeszcze tylko do połowy b. m. przeciągnąć się może.

15.000 łokci różnych materji wełnianych po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50, 60, 70, 80, 90 — złr. 1, 1.20 do 1.50 w. a.
10.000 „ „ „ jedwabnych po złr. 1, 1.25, 1.50, 1.75, 2, 2.25, 2.50, 3 do 4 w. a.
8.000 „ „ bareży po cnt. 20, 25, 30, 35, 40, 45, 50, 55, 60, 70, 80; złr. 1, 1.20, 1.50 do 3 w. a.
5.000 „ muszlinków, żakonetów, batyścików i perkalików po cnt. 25, 30, 35, 40, 45, 50,
3.000 „ różnych materji na pokrycie mebli po cnt. 45, 50, 55, 60, 70, 80, złr. 1, 1.20,
300 „ „ dywanów łokieć po cnt. 65, 75, 85, 90, 95, złr. 1.15, 1.25, 1.50, 2.50, 3, 3.50 do 4 w. a.
200 sztuk szali, chustek i mantyl po złr. 4, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 28, 35, 40, 50, 60, 65, 70, 80, 100 do 150 w. a.

Gdy ta **wyprzedaż tylko do 15. Czerwca trwać będzie,** więc zapraszam Szanowną Publiczność do korzystania i **przekonania się naocznego o wyborze towarów najmodniejszych i o nadzwyczajnie nizkich cenach.**

Próbki rozsełają się na każde żądanie.

510 8—10

Tadeusz Uziębło,

we Lwowie w Rynku pod Litwinką.

Przestroga.

Ze strony przyjaciół moich dowiaduję się znowu kilkakrotnie, że pewni oszuści, których nazwiska chcę jeszcze zamilczeć, sprzedają swój zły wyrób pod nazwą **Anatolin** za moją w całym świecie słynną **c. k. wyłącznie uprzywilejowaną wodę Anatery-nową.** Upraszam przeto P. T. konsumentów, aby bacznie zważali na formę mych butelek i etykiet wraz z przykrywkami, których od naśladownictwa chronią wzory i godła, i aby mię i nadal łaskawie zawiadamiali o napotykanych fałszerstwach. W razie powtórnym nie ograniczę się jedynie na ściganiu przestępców całą surowością istniejących ustaw, lecz nazwiska ich postawię bezwzględnie pod pręgierz jawności, aby publiczność tylekorotnie oszukiwana dowiedziała się wreszcie, jakie to ptaszki tak chętnie w cudze stroją się pióra. 332 2—6

J. G. Popp,
lekarz zębów i właściciel przywileju, Wien, Stadt, Bogner Gasse, Nr. 2.

Nakładem księgarni Jana A. Pelara w Rzeszowie, wyszły i są po wszystkich księgarniach do nabycia:

REJESTRA EKONOMICZNE

formatu med. oprawne w półskórek po 2 złr. 50 cnt. 525 2—6

Rob Boyveau Lafecteur.

Jest to **Syrop roślinny, czyszczący krew bez merkurjuszu.** Leczy odziedziczoną ostrość krwi, oczyszcza ciało z żółci i zepsutych humorów, jest bardzo skuteczny w skrofulicznych słabościach, silnych boleściach w czasie porodu, uporczywych liszajach, wyrzutach syfilistycznych, świerzbie zadawnionej, reumatyzmie, wysypce u kobiet w wieku krytycznego przejścia, nabrzmienia gruczołów, chorobach zaraźliwych nowych lub zadawnionych, bardzo uporczywych.

Dostać można w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. J. Mrozowskiego również u Galle, jak i pp. Sokołowskiego, Grodowskiego, K. Lilpoppa, Centerschnera i Spółki; w Lublinie u pp. Mazurkiewicza i Wareskiego; w Wilnie u p. Chrościckiego, w Krakowie u p. Moledzińskiego i we **Lwowie u Z. RUKERA.** 10 17—0

Skład główny w Paryżu przy ulicy Richer Nr 12 u p. Giraudeau de St. Gervais. **Cena 4 zł., z opakowaniem 4 zł. 25 kr.**

UWIADOMIENIE.

Wszedłszy w spółkę z teściem moim M. Mittig zaopatrzyłem mój już i tak w wielkim wyborze zapełniony handel świeżemi towarami w najnowszym guście, i jak dotąd było moim usilnem staraniem Szanowną publiczność tak w jakości towarów, jako i w cenie zadowolnić, tem bardziej przy połączonych siłach, rachując na względy szanownej publiczności, będziemy mogli to uskutecznić. Do towarów do mojej profesji należących sprowadziłem jeszcze: **Grzebienie, zacząwszy od bawolich aż do szyldkretowych, krenoliny, bawełny Pottendorfskie, siatki, woale, koszulki, kołnierzyki, chustki koronkowe, trzewiki, kapelusze męzkie sukienne szyte, parasole i parasolki, cygarniczki plankowe, mydełka i perfumy, albumy, pugilaresy, neccessery, pantofle męzkie i damskie, buty, pończoszki kolorowe dziecinne, czapki w największym wyborze, kufry, torebki, karty, lak i t. d. i t. d.**

Wynurzając moją głęboką wdzięczność za dotychczasowe względy, prosimy na dal o nie, a uzyskawszy takowe, dołożymy wszelkiego starania by Szanowną publiczność jak najsumienniej obsłużyć. Wszelkie zamówienia, tyczące się mojej profesji i na dal z największą punktualnością i rzetelnością uskuteczniać będziemy. Przyjmujemy także grzebienie szyldkretowe do naprawy. 511 (1—0)

Walerjan Dworski.
511 2—0 przy ulicy Nowej pod l. 14 naprzeciw bandlu Kühmayera.

AJENCJA MŁYNA PAROWEGO

w Kamionce Strumiłowej

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości

ZNIŻONE CENY MĄK.

Nr.	Nazwa gatunków mąki	Za 100 ft. złr.	Za 100 ft. cnt.	Za 1 ft cnt.
1	Grysik stołowy	10	10	10½
00	Wyborna cesarska	9	80	10
0	„ królewska	8	80	9
1	„ grysikowa	7	80	8
2	Cienka piekarska	6	80	7
3	„ montowa	5	50	6
4	Mąka na bułki	4	50	5
5	„ średnia	3	70	4
1	Cienka mąka żytna	5	20	5½
2	„ „ domowa chlebowa	4	20	4½
—	Grys gruby	1	10	—
—	„ cienki	1	50	—

516 3—3 **JAN SCHUMANN**, ajent dla Lwowa.

F. KNAUER.

Płócienny i bławatny handel „pod złotym lwem" przy placu katedralnym otrzymał znaczny transport

płócien i bielizny stołowej

blichu tegorocznego

ze słynnej fabryki F. i A. Heinców, które to zewsząd za najlepsze uznane, w drodze komisowej utrzymuje i po stałych cenach według cennika fabrycznego poleca.

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najlepiej. 441 4—4

Nowe dowody zbawienności

słynnego *Syropu białego* piersiowego

G. W. A. Majera w Wrocławiu,

którego skład główny na Galicję utrzymuje we Lwowie apteka A. BERLINERA, a pomniejsze składy w wszelkich miastach obwodowych znajdują się.

Cierpiąc równie jak i żona moja przez czas dłuższy i przykry męczący kaszel, używaliśmy przez niejaki czas Syrop Majera z Wrocławia; a doznawszy zbawiennej ulgi, i z czasem do zupełnego doszedłszy zdrowia, to korzystne podać mogę zdanie, iż Syrop powyższy uśmierza najprzykrzejszy kaszel, i przy dłuższem używaniu usuwa takowy zupełnie. *Dr. med. Gastäcker.*

Syrop piersiowy G. W. A. Majera w Wrocławiu, jest bardzo zbawiennym przy katarach, chrypce i suchym kaszlu; a nawet przy zadawnionych cierpieniach tego rodzaju pożądane sprawia skutki. Także osobom, które w swojem zatrudnieniu wciągają z powietrzem różnorodne szkodliwe ciała — tak n. p. malarzom, farbiarzom, snycerzom i rzeźbiarzom, Syrop ten zbawienną niesie ulgę, jeżeli wcześniej o usunięcie swego cierpienia pomyślą.

106 4—0 *Jahrig*, dr. chirurgii i akuszerji.

A. STEIFA SYNOWIE

przy ulicy Karola Ludwika pod nr. 185 otrzymali

1.000 sztuk Albumów od 65 centów do 10 złr.

także wielki

wybór parasolek

tak zwanych **En tout cas** i różnych innych, kufry i torby do podróży męzkie i damskie prócz tego różne inne do tegoż handlu stósowne artykuły, których przez wielką ilość, niepodobna każdy z osobna wymieniać — i polecają takowe po cenach najtańszych. 505 (2—4

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Redaktor odpowiedzialny: Jan Dobrzański. Drukiem Kornela Pillera.